

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 50 gr

Wydanie A

Rok XIII

Łódź, niedziela 15 i poniedziałek 16 września 1957 roku

Nr 220 (3366)

Delegacja rządowa Mongolskiej Republiki Ludowej przybywa 17 bm. do Polski

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie rządu PRL przybędzie w dniu 17 bm. do Polski z wizytą przyjaźni delegacja rządowa Mongolskiej Republiki Ludowej na czele z prezesem Rady Ministrów Jumzajigem Cedenbaem. W skład delegacji wchodzi: wicepremier i minister spraw zagranicznych S. Awarzed, sekretarz Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej D. Samdan, zastępca przewodniczącego komisji planowania S. Cewen i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Mongolskiej Republiki Ludowej w Polsce S. Bata.

Min. obrony narodowej gen. Spychalski uda się do Chin

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie ministra obrony narodowej Chińskiej Republiki Ludowej, marszałka Peng Teh-huai, w drugiej połowie września br. wyjedzie z wizytą do Chin minister obrony narodowej gen. broni Marian Spychalski na czele delegacji Wojska Polskiego.

Celem wizyty będzie zapoznanie się z życiem i szkoleniem bratniej, bohaterkiej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, która w tym roku obchodziła 30-lecie swego powstania.

Z forum ONZ

Zamknięcie debaty nad „sprawą Węgier” Wystąpienie delegata polskiego

NOWY JORK (PAP). Po czterodniowej debacie Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło w dniu 14 bm. do głosowania nad rezolucją 37 państw w tzw. „sprawie Węgier”. Rezolucja przyjęta została 60 głosami. Przewodniczący głosowało 10 państw, a mianowicie: Albania, Bułgaria, Białoruś, Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Rumunia, Ukraina, Węgry i ZSRR. Od głosowania powstrzymały się: Afganistan, Arabia Saudyjska, Cejlon, Egipt, Finlandia, Indie, Indonezja, Jemen, Nepal i Syria.

Przedstawiciel Unii Południowo-Afrykańskiej był podczas głosowania nieobecny.

Postanowiono również, że przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego NZ ksiądz Wan uda się w specjalnej misji do Moskwy i Budapesztu, aby wpłynąć na realizację postanowień zawartych w rezolucji.

Na tym zakończyła się formalnie XI sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ. Obrady XII sesji rozpoczynają się we wtorek.

W toku obrad Zgromadzenia Ogólnego nad sprawą Węgier zabrał głos stały delegat PRL przy ONZ, ambasador Jerzy Michałowski, który oświadczył:

— Debata tocząca się w tej sali od kilku dni, otwiera i latrzy rany, które powoli i z trudem zaczęły się goić. Słuchając tej debaty upewnialiśmy się coraz bardziej w przekonaniu, że taki właśnie, a nie inny, jest jej cel: jątrzyć i zadrażniać. I dlatego też — niezależnie od argumentów prawnych — od początku byliśmy i jesteśmy nadal przeciwni tej dyskusji.

Występując podczas poprzedniej części tej sesji delegacja polska wypowiedziała swój pogląd w sprawie Komitetu specjalnego, który utworzony został przy naruszeniu zasad Kartw NZ. Ten grzech pliterny odbił się na pracy komitetu. Nie uznajemy brzozy zainteresowane strony komitet ten w dużym stopniu sprawdził swą działalność do jednostronnych badań, do rejestrowania różnego rodzaju i różnej wartości informacji i plotek.

Nie będą głosowny. Przytoczę przykład, o którym mogę mówić

Serdecznie witana przez tłumy ludności na trasie delegacja polska przybyła z Brioni do Zagrzebia Dzisiejszy dzień — w Belgradzie

ZAGRZEB (PAP). Punktualnie o godzinie 8 w sobotę, polska delegacja partyjno-rządowa z Władysławem Gomułką i Józefem Cyrankiewiczem na czele wraz z towarzyszącym im prezydentem Jugosławii Józefem Broz-Tito opuściła na jachcie prezydenta „Podgorka” wyspę Brioni.

O godzinie 8.30 jacht dobił do portu w Puli.

Delegacja wraz z prezydentem Tito wsiada do samochodów i długa ich kolumna rusza w stronę Rijeki i Zagrzebia, witana przez tłumy mieszkańców.

We wszystkich najmniejszych nawet osiedlach i miasteczkach słychać okrzyki i oklaski na cześć gości. Wzdłuż trasy widnieją wielkie flagi o barwach obu narodów i transparenty z napisami w języku polskim: „Niech żyje przyjaźń polsko-jugosłowiańska!”, „Narody socjalistycznej Jugosławii gorąco i serdecz-

nie witają przedstawicieli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

W Rijecie delegację powitały syreny wszystkich statków w porcie i owacje ludności zebranej wzdłuż ulic.

Równie gorące powitanie zgotowała delegacji polskiej ludność miasta Kralovac. Transparenty w języku polskim głosiły: „Niech żyje towarzysze Władysław Gomułka!”, „Niech żyje towarzysze Józef Cyrankiewicz”.

Do stolicy Chorwacji — Zagrzebia kolumna samochodów dotarła o godz. 13.35. Ludność miasta wybiegła na ulice, podrażniając przejeżdżających. W miarę zbliżania się do centrum miasta, owacje i oklaski przybierały na sile, przechodząc w burzliwą manifestację.

Po obiedzie, wydanym przez przewodniczącego Chorwackiej Rady Wykonawczej Jakova Blazevica, w czasie którego Blaz-

evic i Wł. Gomułka wygłosili toasty, o godzinie 17.40 delegacja z towarzyszącym jej przewodniczącym Blazeviciem i innymi osobistościami chorwackimi wyjechała na zwiedzenie targów zagrzebskich.

Na terenie targów oczekiwał ją prezydent Tito. Tłum zwiedzających gości otoczył zwarta masą przybyłych, witając ich żywiołową owacją.

W pawilonie polskim podejmowano gości lampką wina, a na zakończenie zwiedzania Władysław Gomułka wygłosił kilka słów do mikrofonu.

Po przyjęciu w gmachu zarządu targów, goście udali się na galowe przedstawienie do Opery. Wieczorem delegacja opuściła Zagrzeb udając się w drogę powrotną do Belgradu.

Konferencja prasowa w węgierskim MSZ

BUDAPESZT (PAP). — W węgierskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyła się w sobotę konferencja prasowa, na której rzecznik MSZ, młn. Gyáros odpowiedział na szereg pytań postawionych mu przez dziennikarzy.

Na pytanie, jaka jest opinia rządu węgierskiego na temat wizyty delegacji polskiej w Jugosławii, L. Gyáros odpowiedział:

— Uważamy, że wizyta W. Gomułki i J. Cyrankiewicza w Jugosławii ma duże znaczenie. Oczywiście jest, że przyczyni się ona do zacieśnienia więzów łączących Polskę z Jugosławią, a więc ma poważne znaczenie dla wszystkich krajów socjalizmu.

Następnie jeden z dziennikarzy zapytał, jaka jest reakcja na Węgrzech na dekret Watykański zabraniający księżom węgierskim brania czynnego udziału w życiu politycznym i w pracach parlamentu.

W odpowiedzi na to pytanie L. Gyáros stwierdził, że rząd WRL dekretu tego nie uznaje i dlatego nie będzie on miał żadnej mocy prawnej.

Inny dziennikarz zapytał, czy rząd węgierski zezwoli na przyjazd na Węgry przewodniczącego XI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ delegata Syjamu, Wan Wilhayakona, jako oficjalnego obserwatora ONZ.

W odpowiedzi na to pytanie L. Gyáros podkreślił, że rząd węgierski nie zgodzi się na przybycie żadnej oficjalnej osobistości na Węgry, jeśli celem tej podróży będzie wracanie się w sprawę wewnętrznej Węgier.

Rząd węgierski może się zgodzić na przyjazd księcia Walthayakona lub sekretarza generalnego ONZ Daga Hammarskjöldę tylko w charakterze osób prywatnych i w czasie dogodnym dla obu stron.



W tych dniach powróciła z Finlandii 10-osobowa delegacja polskiej parlamentarzystów. Na zdjęciu: członkowie delegacji w czasie zwiedzania typowego domu fińskiego. Koszt budowy takiego domu wynosi ok. 2 milionów marek. Na str. 2 zamieszczamy wywiad z uczestnikiem delegacji posem Ajnenkielew.

Dziś wszyscy spotykamy się na wielkich pokazach lotniczych na Lublinku



Program dzisiejszych pokazów lotniczych zapowiadany uprzednio przez Aeroklub został znacznie poszerzony, a szczególnie pokazy lotnictwa odzwoitowego.

Dziś na lotnisku w Lublinku odbędą się zapowiadane wielkie pokazy lotnicze. Poza bogatym programem pokazów, z którym zapoznaliśmy wczoraj naszych Czytelników, możemy dziś poinformować, że organizatorzy przygotowali widzom niespodziankę: O 10:00 wszyscy posiadacze biletów wstępu będą jednocześnie uczestnikami losowania cennych nagród: motocykli WFM, telewizorów, aparatów radiowych, zegarków, rowerów, aparatów fotograficznych i innych cennych nagród.

Na zakończenie dwie niezbędne informacje: początek pokazów punktualnie o godz. 15. Bilety można jeszcze nabyć w kioskach „Ruehr” i w punktach sprzedaży przed wejściem na lotnisko w cenie 3 zł.

Dziś wybory w NRF do Bundestagu

BERLIN (PAP). — Na 24 godziny przed wyborami do Bundestagu prasa zachodnio-berlińska i zachodniomiemiecka stara się przewidzieć, o iluwie ściśle, co dowiemy się o wynikach w poniedziałek rano.

Na podstawie dotychczasowego rozwoju sytuacji — pisze „Der Tagesspiegel” — w Bonn liczą się na ogół z ponownym powołaniem rządu Adenauera. Nikt jednak nie ośmiela się odpowiedzieć wyraźnie na pytanie, jak wielkie zwycięstwo odniesie partia kanclerza, CDU spodziewa się, że razem z „Deutscha Partei” uzyska przeszło 50 proc. mandatów. W tym wypadku zaproponowano by FDP, by i ona weszła do trzeciego gabinetu Adenauera. Wadur najnowszej ankiecie instytutu badania opinii publicznej z Allensbach, 50 proc. uprawnień do głosowania chce wzbierać CDU, a 32 proc. — SPD. Przedstawiciele SPD kwestionują ścisłość tego obliczenia, twierdząc, że liczba „niezdecydowanych” wzrosła ostatnio z 20 aż do 30 proc.

BHE bierze udział w wyborach pod hasłem: „Ratujcie Niemcy wschód” i liczy na atrakcyjność tego hasła wśród wyborców. Obserwatorzy sądzą jednak, że partia przesiedleńców uzyska co najwyżej niewiele głosów poza gronem swoich najbliższych zwolenników.

Gmach Bundestagu będzie w noc z niedzieli na poniedziałek centrum politycznym Bonn, mimo trwających ferii. Rezultaty tam głównych szał wyborczy. Wyniki wyborów mają być opublikowane w po-

Rzecznik Quai d'Orsay o projektach paktu państw bałtyckich

PARYŻ (PAP). — W toku konferencji prasowej, jaka odbyła się we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych korespondent PAP w Paryżu, red. J. Brudziński, nawiązując do niedawnego wywiadu Władysława Gomułki dla agencji duńskiej Ritzau zapytał, jak Francja ustosunkowuje się do ewentualnego zawarcia między państwami bałtyckimi paktów, przewidyujących wyrzeczenie się użycia siły.

Rzecznik Quai d'Orsay oświadczył, że jatkolwiek dla Francji Bałtyk jest morzem, z którym nie wiąże ona bezpośrednich zainteresowań, to jednak Francja sprzyja wszystkiemu, co wzmacnia pokój. Rzecznik dodał, że konwencje regionalne cieszyły się zawsze poparciem Francji.

W 25 rocznicę śmierci Żwirki i Wigury

Ziemia Cieszyńska cześci pamięć lotników

C cały Cieszyn żyje wyłącznie uroczystościami poświęconymi pamięci Żwirki i Wigury — lotników, którzy w 1932 roku na małym samolocie RWD-6 dokonali wielkiego czynu sportowego, rozświatając imię Polski na cały świat.

Z wieży starego cieszyńskiego ratusza doskonale widać koscielnickie wzgórze, gdzie o pnie sosen rozszalała się awionetka. Niestety, niewiele ocalało na miejscu katastrofy. Hitlerowcy zrabowali sosny i zburzyli mauzoleum. Dziś wśród drzew widnieją tylko niewielkie, skromne obeliski. Gdy hitlerowcy niszczyli mauzoleum, robotnicy-Polacy ukryli w ziemi pamiątkowy kamień z wyrytym na nim napisem: „Żwirko i Wigura 11.9.1932”.

Kamień wrócił na swoje dawne miejsce, stanowiąc oprócz „Złotej księgi” pieczołowicie przechowanej przez miejscowego nauczyciela, Józefa Stębla, jedyną pamiątkę, jaka zachowała się po drugiej stronie Olzy.

Sobota. W dwóch oknach wystawowych jednego ze sklepów na rynku w Cieszynie, zorganizowano wystawę pamiątek. Wystawa zawiera wiele wspaniałych eksponatów. Oto fotografie nadesłane z czeskiego Cieszyna

przez miejscowego Polaka; dokonane z ukrycia obrażenia niszczenia mauzoleum i ścianie soseń w 1940 roku. Oto pilotka, w której Żwirko odbywał swój zwycięski lot. Oto znaczki pocztowe wydane z okazji zwycięstwa w Challenge'u. Bluza, w której zginął kpt. Żwirko, drzazgi strażackiego samolotu, kawałki płótna ze skrzydeł RWD-6., puchary i nagrody.

O godz. 19 w pięknym cieszyńskim teatrze — miniaturze słynnego wiedeńskiego „Burgtheater” — rozpoczyna się uroczysta akademia. Przemawia poseł ziemi cieszyńskiej — Gawlas, naoczny świadek katastrofy — Józef Stębel, uczestnik Challenge'u — pilot Stanisław Płonczyński. W cisze widowni padają słowa... samego Żwirki, nagrane na płycie z okazji powitania go na lotnisku wileńskim po zwycięskim powrocie z Challenge'u.

Niedziela zapowiada się nie mniej atrakcyjnie. Miejsca uroczystości to: Cieszyn, Cierlicko i Bielsko-Biala. Przed południem wielka manifestacja społeczeństwa na cieszyńskim rynku. Po południu nastąpi wyjazd do Bielska-Białej, gdzie na lotnisku odbędzie się dalsza część obchodu — rozegranie konkurencji „Lotu południowo-zachodniej Polski im. Żwirki i Wigury”.

Już wkrótce nowa powieść „Dziennika Łódzkiego”
„JUDASZ z Monte Sicuro”

Wkrótce - czas zimowy

Od 29 września br. wprowadzony będzie czas zimowy środkowo-europejski. Zmiana polegać będzie na cofnięciu w nocy z 28 na 29 września wskazówek zegara z godziny 2 na godzinę 1. W ten sposób doba z 28 na 29 września liczyć będzie niejako 25 godzin, czyli w dniu tym będziemy spać o godzinę dłużej.

W Ministerstwie Górnictwa i Energetyki trwają obecnie prace nad podsumowaniem efektów wprowadzania czasu letniego, kiedy to słońce zastępuje o godzinę dłużej oświetlenie elektryczne.

Czas zimowy obowiązować będzie do 29 marca przyszłego roku. W nocy z 29 na 30 marca przywrócony będzie czas letni, polegający na przesunięciu wskazówek zegara z godziny 1 na 2.

Badania nad sytuacją materialną rodzin bezrobotnych

WARSZAWA (PAP). — Od pewnego czasu toczą się dyskusje na temat form pomocy dla rodzin poszukujących pracy. Rada Ekonomiczna i Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zleciły ostatnio zbadanie sytuacji bezrobotnych nowopowstałym Instytutowi Gospodarstwa Społecznego w Warszawie.

Na podstawie zebranych materiałów będzie można wysunąć konkretne propozycje dotyczące form pomocy.

Według obecnej oceny, problem bezrobocia nie będzie mógł być zlikwidowany w najbliższym czasie na terenie całego kraju, mimo widocznej poprawy, jaka nastąpiła w tej dziedzinie. Liczba osób poszukujących zajęcia za pośrednictwem Urzędów Zatrudnienia wynosi ponad 25 tys. Są to przeważnie kobiety bez zawodu i urzędnicy zwolnieni z administracji, którzy nie znaleźli odpowiedniej dla siebie pracy.

Badaniami prowadzonymi przez Instytut objęto kilkadziesiąt rodzin bezrobotnych, zamieszkujących m. in. w Kole, Tomaszowie Mazowieckim i Zamościu.

Bułgarska delegacja rządowa w Pekinie

PEKIN (PAP). — W sobotę przybyła do Pekinu bułgarska delegacja rządowa z premierem Antonem Jugowem na czele. Na lotnisku delegację powitał premier Czu En-lai w otoczeniu członków rządu.

Projekty PKP — bezpośrednie połączenia z Grecją i Turcją

WARSZAWA (PAP). — W tym miesiącu wyjedzie do Neapolu na doroczną europejską konferencję rozkładów jazdy pociągów pasażerskich delegacja Ministerstwa Komunikacji.

Ministerstwo Komunikacji ma wystąpić na konferencji z opracowanymi już wnioskami, zmierzającymi do znacznego rozszerzenia i usprawnienia w nowym rozkładzie jazdy na rok 1957-58 połączeń kolejowych Warszawy z innymi stolicami.

Np. na linię Warszawa — Berlin — Paryż Ministerstwo Komunikacji chciałoby wprowadzić bezpośredni kurs wagonu sypialnego, a równocześnie zwiększyć ilość zwykłych wagonów. Projekt ten powstał m. in. z myślą o tysiącach pasażerów, którzy ta właśnie trasa przejeżdżać będą na światową wystawę w Brukseli.

Dalsze zamierzenia — to wprowadzenie drugiego w ciągu doby wygodniejszego połączenia Warszawy z Wiedniem i to z przedłużeniem linii do Rzymu oraz podwojenie w ciągu tygodnia kursów wagonu sypialnego do Sztokholmu.

Delegacja chciałaby także podjąć pod dyskusję konferencji projekt uruchomienia komunikacji na

Sprawa terminu i ordynacji wyborczej

Przed wyborami do rad narodowych

W kołach politycznych coraz częściej mówi się o przygotowaniach wyborów do rad narodowych. Choć od dnia wyborów dzieli nas jeszcze co najmniej cztery miesiące, a żadne decyzje w sprawie ich przeprowadzenia nie zostały jeszcze podjęte, niemniej sam kierunek dyskusji na ten temat pozwala już zorientować się w niektórych ogólnych założeniach tej wielkiej kampanii politycznej.

Pierwsza budząca zainteresowanie sprawa — to termin wyborów. Jak wiadomo, kadencja rad narodowych upływa 5 grudnia br. Zgodnie z ustawą, termin wyborów do rad musi być ustalony na miesiąc przed upływem kadencji, czyli do 5 listopada, same zaś wybory nie mogą odbyć się później niż w dwa miesiące po upływie kadencji, czyli najdalej 5 lutego przyszłego roku. Większość działaczy interesujących się zagadnieniem terminowych organów władzy, uważa, że wybory wyznaczone będą na drugą połowę stycznia lub początek lutego.

Druga sprawa — to ordynacja wyborcza do rad. Jest rzeczą przesadzoną, że stara ordynacja z 1954 r. zostanie zasadniczo zmieniona. Nowe przepisy w tej sprawie, które przedłożone będą do uchwalenia Sejmowi, być może, na początku sesji jesiennej, będą bardziej demokratyczne, zapewnią wyborcom o wiele większe niż w 1954 r. uprawnienia. Jak wiadomo, w wyborach do rad narodowych przed 3 lata liczba kandydatów na listach Frontu Narodowego odpowiadała ściśle liczbie mandatów w radach. Tak więc obywatel miał jedynie prawo głosowania, nie miał zaś prawa wyboru radnych spośród większej liczby kandydatów. Wydaje się, że nowa ordynacja zawierać będzie przepis, na mocy którego listy wyborcze będą zawierały o połowę lub nawet o dwie trzecie kandydatów więcej od liczby mandatów. Przepis ten oczywiście o ile znajdzie się w ordynacji będzie ważnym krokiem na drodze demokratyzacji aktu wyborczego. Trzeba jednak pamiętać, że do samych tylko gromadzkich rad narodowych wybierać będziemy ok. 150 tys. osób. Jeżeli liczba kandydatów np. do gromadzkiej rady narodowej będzie zawierać o 50 proc. więcej kandydatów niż mandatów,

można oczekiwać, że wszyscy wysunięci przez ludność kandydaci „pomieszczą się” na liście wyborczej.

Tak jak i poprzednie, nowa ordynacja będzie zapewne przyznawać prawo wysuwania kandydatów (tworzenie list wyborczych) organizacjom politycznym oraz organizacjom masowym, jak np. związki zawodowe. Decyzja, czy organizacje te pójść do wyborów w bloku — z jedną listą, nie zależy od ordynacji, a jest sprawą porozumienia między zainteresowanymi. W kołach politycznych uważa się za pewnik, że organizacje uprawnione do wysuwania kandydatów pójść do wyborów ze

wspólną listą Frontu Jedności Narodu.

W ordynacji wyborczej znajduje się też — jak przewidują działacze polityczni — wiele innych istotnych przepisów, zmieniających dotychczasowy stan rzeczy i pogłębiających demokratyczny charakter tej ustawy.

Wypowiadając się na temat ordynacji wyborczej do rad, działacze polityczni podkreślają, że demokratyzacja tych wyborów w porównaniu z 1954 r. wynikać będzie nie tylko z przepisów prawa wyborczego, lecz — w niemiernym stopniu — ze swobodnej atmosfery politycznej panującej obecnie w naszym kraju. (PAP)

Z pobytu polskich parlamentarzystów w Finlandii

Garść osobistych wrażeń przekazuje poseł E. Ajnenkiel

Jak już donosiliśmy, w tych dniach powrócił z Finlandii 10-osobowa delegacja polskich parlamentarzystów, w której uczestniczył poseł na Sejm i wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi Eugeniusz Ajnenkiel. Z nim też rozmawialiśmy na temat wrażeń z pobytu w tym zaprzyjaźnionym z nami kraju.

— Jak się niegdyś odznaczyli. Poza tym w Finlandii nie znane prawie są zjawiska kradzieży. W żadnej ze zwiedzanych przez nas fabryk nie zauważyłem, aby pracowników rewidowano przy wyjściu z zakładów. Na moje pytanie, czy kradzieże zupełnie nie mają tam miejsca, otrzymałem odpowiedź przeczącą. Dodano przy tym: — Gdyby ktoś spróbował ukraść, nie mógłby liczyć na otrzymanie nie gdziekolwiek pracy.

— A pana wrażenia jako zwykłego obywatela?

— Chciałbym doczekać w naszym kraju tak powszechnej czystości w mieszkaniach i na ulicach miast, jaka panuje w Finlandii. Wszystkie zwiedzane przez nas miejsca do tego stopnia lśniły czystością, że miało się wrażenie, iż panna młoda mogłaby w ślubnej sukni położyć się bezkarnie na podłodze.

— A teraz prosimy o nieco doświadczeń lokatora bloku mieszkalnego.

— Fińskie budownictwo mieszkaniowe uderza swą barwnością, solidnością, no i wygodami. Buduje się prawie wyłącznie z prefabrykatów, przy czym ściany wykonane są często z tektury tiumiowej dźwięki, a podłogi z linoleum, względnie mas plastycznych. W każdej dzielnicy osiedla mieszkalne we budowane są w innym stylu przez co miasto uzyskuje niemonotonny charakter. Trzeba tu dodać, że dla ożywienia plastycznego wiele okien i balkonów wyposażonych jest w barwne markizy. Dzięki temu, szczególnie latem, domy mają we soły i nie nudzą oko wyglądem.

— Prosimy teraz o garść wrażeń jako wroga alkoholizmu.

— Przypaść tutaj muszę, że Finowie odznaczają się dość poważnym spożyciem alkoholu. Niemniej jednak w czasie całego pobytu ani razu nie spotrzyłem pijanych ludzi na ulicy. Wydaje mi się, że należy to tłumaczyć solidnością Finów, którzy również i w tym wypadku znają swoje możliwości i nie piją więcej, niż mogą znieść bez szkody dla równowagi psychicznej.

— Czy można prosić również o czysto męskie wrażeń?

— Do tego zaliczyłbym na szą wizytę w łaźni fińskiej, tzw. saunie. Jak wiadomo, obsługę w tych łaźniach stanowią przeważnie kobiety, co było dla nas swego rodzaju nieznajomością. Można wyobrazić sobie, że pewnym zażenowaniem przejął nas obecność w łaźni

Bułganin wzywa Turcję do zaniechania antysyryjskiej polityki

MOSKWA (PAP). — Jak już podaliśmy, N. A. BULGANIN wysłał list do premiera Turcji A. Menderesa.

„Pragnęlibyśmy jeszcze raz oświadczyć — pisze m. in. N. A. Bulganin — że Związek Radziecki nie ma i nie dąży do tego, aby mieć jakiegokolwiek specjalne interesy gospodarcze lub inne w strefie Bliższego i Środkowego Wschodu, prócz dążenia do utrwalenia i utrzymania pokoju w tej strefie, jak również jest politycznie zainteresowany, aby wszystkie kraje tej strefy mogły rozwijać się niezależnie i samodzielnie, zgodnie z ich własnymi interesami narodowymi”.

„Rząd radziecki pragnąłby w sposób jak najbardziej przyjaźliki zwrócić się do rządu tureckiego z życzeniem, aby nie brał udziału w tak niebezpiecznej w swych skut-

kach akcji, jak interwencja zbrojna przeciwko Syrii, aby przyczynił się do zapobieżenia niepożądanemu rozwojowi wydarzeń na Środkowym i Bliższym Wschodzie i do niedopuszczenia do rozpętania zbrojnego konfliktu w tej strefie”.

W imieniu rządu radzieckiego Bulganin zapewnił rząd turecki, że Związek Radziecki szczerze i gorąco pragnie utrzymywać dobre, przyjazne stosunki z Turcją. Mam nadzieję — pisze on — że list zostanie uważnie przestudiowany przez rząd Turcji. Ze swej strony jesteśmy gotowi przestudiować punkt widzenia Turcji na sprawy związane z utrwaleniem pokoju i bezpieczeństwa na Bliższym i Środkowym Wschodzie, co ma obecnie tak doniosłe znaczenie dla zagwarantowania trwałego i powszechnego pokoju.

w parlamencie fińskim, przy czym również i ta ustawa — na była tyłem do patrzącego.

Tak więc przechodząc do spraw ogólnych stwierdzić musimy poważne korzyści jakie każdy z członków naszej delegacji wyniósł z pobytu w Finlandii. Osobiście interesowałem się bliżej systemem urządzeń socjalnych, który jest w tym kraju rozwiązany dość ciekawie i stanowi na pewno problem wart osobnego poruszenia.

— Dziękując naszemu rozmówcy za tę garść spostrzeżeń, możemy przyłączyć się tylko do jego życzeń. Aby wiele pięknych cech fińskich znalazło również prawo obywatelstwa w naszym kraju.

Rozmawiał
Z. KOZŁOWICZ

Trzeba bić we wszystkie dzwony

Mamy przed sobą wiadomość, która nie tylko porusza do głębi, ale każe równocześnie uderzyć we wszystkie dzwony alarmowe. Według danych Ministerstwa Handlu Wewnętrznego w drugiej połowie sierpnia br. po podwyższeniu cen na alkohol sprzedano w naszym kraju blisko 3 miliony litrów wódki czystej i 546 tysięcy litrów wódek gatunkowych. Jest to 16,1 proc. więcej w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego oraz 10 proc. wzrostu sprzedaży od czasu podwyżki cen na alkohol. Mówiąc krótko, znaczy to, że nie spełniły się przewidywania, iż podwyżka cen alkoholu przynajmniej w pierwszym okresie wpłynie hamująco na wzrost jego spożycia. Tym samym nasza największa klęska społeczna nie tylko nie maleje, ale przybiera stale na sile.

O alkoholizmie, jego przyczynach i sposobie zwalczania pisze się u nas nieustannie od wielu lat. Nadszedł już najwyższy czas, aby przystąpić do natychmiastowej i wszechstronnej akcji w takim zakresie, w jakim zjawisko to stanowi niebezpieczeństwo społeczne i gospodarcze. Dotychczasowa praktyka uczy, że wszelkie dotychczasowe podjęte środki były nieskuteczne a przynajmniej niewystarczające. W walce z alkoholizmem muszą iść równoległe dwa kierunki działania: zapobieganie alkoholizmowi oraz usuwanie jego skutków.

O ile usuwanie skutków alkoholizmu jest stosunkowo łatwiejsze i wymaga tylko odpowiednich funduszy na zakładanie poradni przeciwalkoholowych, izb wyrzucenia i odpowiednich lecznic, o tyle zapobieganie tej klęsce jest skomplikowanym i trudnym do rozwiązania problemem. Wiadomo np., że Łódź potrzebuje jest naychmiał 250.000 zł na podjęcie pierwszych kroków w postaci uruchomienia poradni, powołania odpowiednich komisji itp. Te pieniądze muszą się jak najszybciej znaleźć.

Na ostatniej konferencji prasowej w Urzędzie Rady Ministrów wicepremier Jaroszewicz oświadczył, że rząd dysponuje odpowiednimi funduszami na walkę z alkoholizmem i sprawa polega tylko na ustaleniu skutecznych form działania. Jednocześnie do akcji wkroczyła Sejmowa Komisja Pracy i Spraw Socjalnych. Już jutro posiedzenie tej komisji, w której ważnym udziałem kilku ministrów oraz przedstawicieli zainteresowanych instytucji, ma być poświęcone omówieniu powszechnej akcji zmierzającej do obniżenia spożycia alkoholu w Polsce. Jak oświadczył poseł Frankowski, dotychczasowe propozycje komisji idą w kierunku zmniejszenia puli alkoholu przeznaczanej na spożycie wewnętrzne.

Przed zakończeniem debaty w tej sprawie trudno przewidzieć, o ile uchwały i propozycje komisji będą zadowalające. Fakt jest jednak, że klęska alkoholizmu wymagać będzie akcji o nie notowanych jeszcze u nas rozmiarach. Niezależnie bowiem od niewątpliwie koniecznych administracyjnych ograniczeń sprzedaży alkoholu, musimy iść w parze z nimi sugestywna i wszechstronna propaganda. Jesteśmy również zdania, że jednocześnie z tym konieczne jest wydanie odpowiednich aktów prawnych, które by umożliwiły wyściganie jak najsurowszych kar wobec tych, którzy przeciwdziałają tej akcji przez prowadzenie tajnych spelunek, pedzenie bimbru itp. Groźba bimbru nie może stać się fetyzmem paraliżującym podjęcie bardziej zdecydowanej akcji.

* Nie możemy się również zgodzić ze zdaniem reprezentowanym przez Komendę MO m. Łodzi, aby znieść dotychczasowe ograniczenie sprzedaży alkoholu. Póki nie znajdziemy bardziej skutecznych środków, należy utrzymywać wszelkie formy postępowania, które w jakikolwiek sposób utrudniają nabywanie wódki, nawet jeżeli skutek jest pokwadratowy.

Ze zrozumiałych względów nie jesteśmy tutaj w stanie przedłożyć propozycji szerszych form działania. Wiemy jednak, iż podane na wstępie cyfry biją na alarm, a akcja społeczna nie może sięgnąć do środków działania armii zbrojnej, ale żelazną ręką przystąpić do likwidacji prawdziwej klęski społecznej.

m. j. koz.

Sprostowanie Biura Prasowego Sejmu

W komunikacie z posiedzenia Sejmowej Komisji Komunikacji i Łączności niewłaściwie podano treść wniosku podjętego przez komisję.

Ostatnie zdanie komunikatu powinno brzmieć:

W wyniku dyskusji komisja przekazała Ministerstwu Komunikacji dezyderat w sprawie UREGULOWANIA ZATRUDNIENIA PRACOWNIKÓW CENTRALI DOKP-ŁÓDZ I KWIDOWANYCH ODDZIAŁÓW PRZEWOZÓW DROGOWYCH I ZA BEZPIECZENIA RUCHU I ŁĄCZNOŚCI.

UWAGA, KONSUMENTI!

Dyrekcja MHD Art. Spoż. Bałuty-Staromiejska powiadamia, że w dniu 18 września 1957 r. (środa)

otwarty zostanie przy ul. Zachodniej 22

(blok 41)

SKLEP CUKIERNICZY

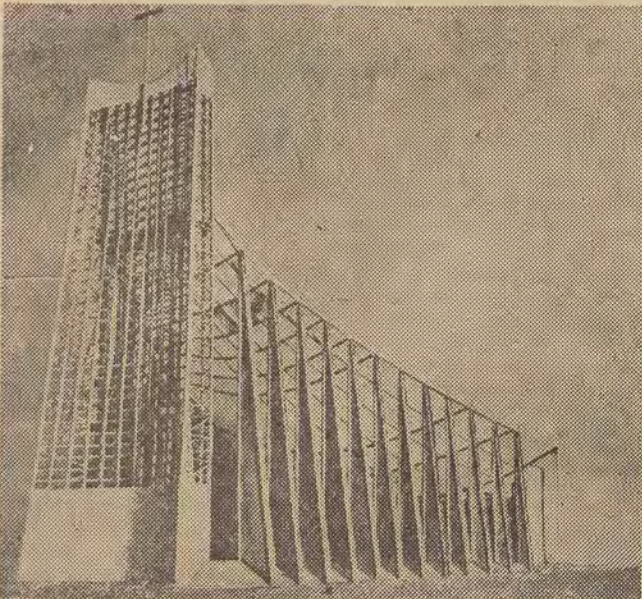
czynny w godzinach od 9 do 22, zaprzyjany bezpośrednio w wyroby ZPC 22 LIPCA DAW- NIEJ E. WEDEL.

Polecamy bogaty asortyment wyrobów cukierniczych najlepszej jakości.

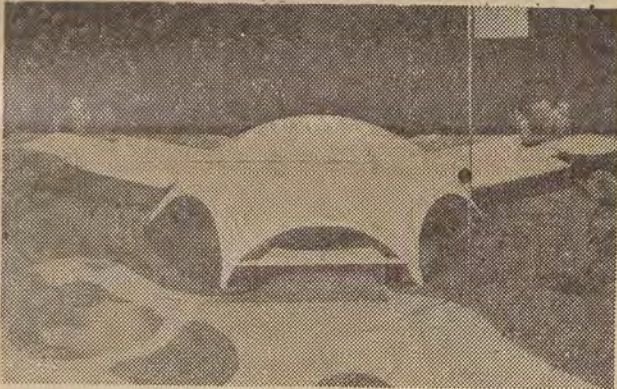
Bruksela 1958 — architektoniczna wizja przyszłości

Od ponad 100 lat, tj. od wielkiej wystawy londyńskiej w 1851 roku ludzkość dawała co pewien czas wyraz swym osiągnięciom i dążeniom na wielkich wystawach światowych. Od czasu II wojny światowej choć międzynarodowe targi rozwinęły się w dużym stopniu, to jednak niepokój panujący na świecie uniemożliwił zorganizowanie w wielkim i tradycyjnym stylu przeglądu sztuki i osiągnięć wszystkich narodów.

Pierwszym i to poważnym krokiem na tym polu będzie wystawa wszechświatowa w Brukseli w 1958 roku, bazująca na pokojowych osiągnięciach wieku atomowego. Będzie ona również przeglądem najnowocześniejszej architektury, zaprezentowanej w 45 pawilonach narodowych i 150 innych budynkach. Makiety niektórych pawilonów prezentujemy poniżej.



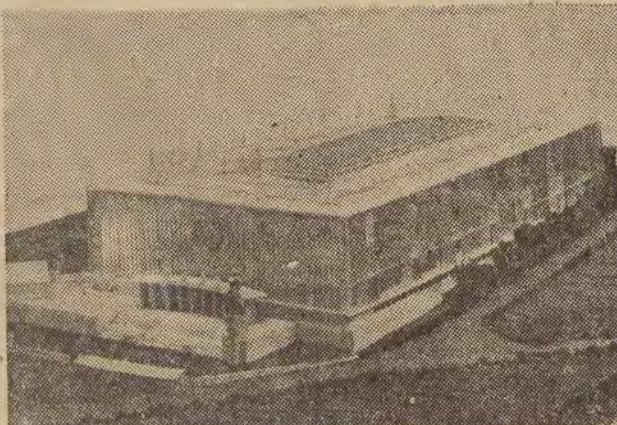
Sekcja watykańska składać się będzie z budynków symbolizujących „Miasto Boże”, a przedstawiających działalność katolicyzmu na świecie. Centralnym punktem tej sekcji będzie kościół na 2.500 miejsc.



Pawilon Narodów Zjednoczonych poświęcony będzie współpracy międzynarodowej, a w jego wnętrzu pomieszczenia się pawilony Beneluxu, Wspólnoty Węgla i Stali i Rady Europejskiej.



Pawilony brytyjskie składać się będą z trzech części zawierających budynki rządowy z zębątem dachem widocznym na zdjęciu. W hali zbudowanej jedynie ze szkła zaprezentowane zostaną wyroby przemysłu brytyjskiego.



Pawilon Związku Radzieckiego, zbliżony swym kształtem do świątyni antycznej. Szklany dach pawilonu podtrzymywany jest stalowymi słupami. Budynek ten, którego koszt obliczany jest na 50 milionów dolarów, zawierać będzie ekspozycję obrazującą osiągnięcia Kraju Rad na polu społecznym i produkcyjnym. (wg Life)

O OWOCNĄ DYSKUSJĘ

Posiadamy dziwną skłonność do dyskusji nigdy nie zakończonych, przerywanych ostatecznie w najmniej odpowiednim momencie. Lubiśmy z krzykiem, pasją, wrzawa wstępować w gorące spory, znajdować tysiące dróg wyjścia, być prawie u wrót raju czy też chociażby czyśćca, gdy nagle wszystko ucicha i pozostaje po dawnemu.

Pamiętamy, jak parę miesięcy temu, przez naszą prasę wszelkiego autoramentu przewalala się tematyka prostytucji. Kto mógł i gdzie mógł przy pomocy osobistego autorytetu dowodził, iż prostytucja istnieje, tak jak gdyby nie wystarczała na to wieczorna przechadzka po ulicach jakiegokolwiek miasta. Oglaszano wzmianki, artykuły, reportaże, szkice, a nawet ogromne dysertacje w rodzaju arcydzieł w rodzaju publikacji pióra Salomona Łastika. Ale w pewnym momencie dyskusyjantom, jak astmatykom, zabrakło oddechu.

Nikt nie wiedział, co dalej robić (i z prostytucją, i z dyskusją). Po stwierdzeniu, że prostytucja istnieje uznano, że dalej istnieć musi, chociaż bardzo byśmy chcieli, ażeby przestała istnieć, albo żeby była w jakiś sposób zahamowana, albo żeby była w jakiś sposób kontrolowana. Doszliśmy jednak do wniosku, iż jeżeli pragniemy tego, to musimy albo: zmienić warunki socjalno-ekonomiczne, albo zmodyfikować ustawodawstwo, albo też „do gruntu przeorać moralność”. Tutaj już sama dyskusja przestraszyła się samej siebie i zeszła ze szpału w ciemności nocy.

Pozostało tak jak było, i nie wiem czy nie gorzej, sądząc po widocznie wzrastającej liczbie „poznanych nocy”. Nie wiem też czy zjawisko zwiększonej podaży nie jest również wywołane w niewnej mierze i owo nie zakończona dyskusja która stwierdziła, że za nierząd się nie karze, a tylko za stręczenie czuli start życiowy na własną rękę i obrachunek nie bardzo wchodzi w kolizję z prawem. Cóż ponadto pozostało po tej dyskusji? Rzecz bardzo ważna. Poinformowano czytelników o adresach wiadomości dam. Mam wrażenie, że na tych adresach dyskusja została zakończona. Pokazano nacięgo króla, ale nie próbowano go odciąć, co stało się strim - teasowym zwycięstwem.

Przykład, o którym rozpisalem się, nie jest odośm nionu. Jest natomiast najbardziej drastyczny. Niezwykle, podniesienie zagadnienia wymykało z jak najszlachetniejszych przesłanek niestety, nie starczyło jednak fajeru na doprowadzenie sprawy do punktu mogącego zainicjować proces uzdrawiania.

Podobną połowiczność za czynam obserwować również i w do niedawna tak dźwięcznie i głośno omawianej sprawie — decentralizacji kultury. Tutaj naprawdę coś uczyniono, stworzono szereg pism kulturalnych w terenie, oddano miastom szereg teatrów, ruszyła inicjatywa, zaczęły tworzyć się grupy, kluby, zespoły. Polska terenowa, pozastoleczna i pozakrakowska zaczęła wu powiadać się silniejszym głosem. Już wydawało się, że decentralizacja ukazuje wszystkie nasze ukryte dotychczas bogactwa. Niestety, decentralizacja odbywa się na zasadzie zamkniętych kótek. Ich fale nieomal nie docierają do centrum. Spójrzmy na przeglądy tygodniowej i kulturalnej prasy w czołowych pismach o ogólnokrajowym zasięgu, a zobaczymy, że wszystko to, o czym pisze tak zwany

teren, pozostałe niezauważone.

Centralne dyskusje obracają się w kręgu pism stołecznych i ewentualnie krakowskich. Pozostałe pisma krajowe są lekceważone. Po słuchajmy centralnych audycji radiowych o podobnym typie, a zauważymy taką samą sytuację. Jeżeli już coś odnajdziemy z problematyki spoza centralnego kręgu, to będą to skądinąd bardzo pozytywne artykuły o relikwach przedpaździernikowego czasu, o spekulacji, złodziejstwie i kumoterstwie, albo w ostateczności — enuncjacje o „egzotyce prowincjonalnej”, stojące na pograniczu etnografii i krajoznawstwa. Dzięki temu robia zresztą karierę w miesiącach urlopowych niektórych okręgi kraju będące popularnymi wczasowiskami. Tego roku mnóstwo pisano o Mazurach i Warmii, gdyż cały „elegancki świat” był na jeziorach. W zimie niewątpliwie wrośnie zainteresowanie Podhalem, ze

szczególnym uwzględnieniem zakopiańskich Krupówek.

Wygląda więc na to, iż decentralizacja w kulturze przeprowadzona jak dotychczas środkami administracyjnymi i wydająca rzeczywiste owoce, choć w zamkniętych i oddalonych od centrum kręgach, w szerszym ogólnokrajowym zasięgu — omal nie istnieje. Jeszcze trochę a decentralizacja zamieni się w poszczególnie partykularzyki. To, że miasto wojewódzkie posiada swoje tygodniowe pismo, że dziennik tam ukazujący się raz na tydzień wydaje dodatek kulturalny, to jeszcze na pewno nie wszystko. Nie jest to wszystkim dlatego, że niezwykle trudną sprawą jest, ażeby głos „prowincji” był usłyszany i „zreprodukowany” przez centrale. Siłą więc rzeczy, problematyka terenowa zaczyna kurczyć się do terenu, a inteligencja hodowana w sobie bez istotnego powodu poczucie mniejszej wartości. Decentralizacja

kultury nie oznacza jej rozdrobnienia. Powinna ona być czymś w rodzaju liczących potoków kształtujących jedną wartko płynącą rzekę. Wydaje się więc, że nadszedł już najwyższy czas, aby ożywić wygasłą i nieskończoną dyskusję o decentralizacji w kulturze, po niewątpliwie zwycięskiej kampanii wstępnej, która w wielu wypadkach umożliwiła opanowanie materialnych środków dla usamodzielnienia się kultury w terenie. Trzeba koniecznie stworzyć atmosferę okragłego stołu, gdzie nikt nie ma większych ani mniejszych praw, gdzie wszyscy posiadają podobne możliwości wypowiedzenia się, a wyróżnia się tylko mądrzejszy, logiczniejszy, mający coś interesującego do powiedzenia.

W takim sensie jak to udało się zrobić teatrowi Skuczanki z Nowej Huty, czy bardzo dynamicznej grupie rzeszowskich artystów.

WAR.

Eustachy Białoborski

CIOŁKOWSKI — twórca teorii rakiety

Do niedawna jeszcze w Polsce mało kto interesował się sprawami rakiety, choć już przeszło 300 lat temu pisał o niej generał Siemienowicz (1650) a 140 lat temu generał Józef Bem wyrabiał w Arsenale Warszawskim rakiety bojowe i udoskonalał je wedle swoich pomysłów.

Natomiast zagadnienie rakiet jako przyszłego środka komunikacji rakietowej już od początku bież. stulecia jest przedmiotem teoretycznych i praktycznych rozważań w wielu krajach świata.

Dzięki pracom genialnego pioniera rakiety Konstantego Ciołkowskiego, który urodził się sto lat temu, dnia 5 września 1857 r., prace w dziedzinie rakiety rozwinęły się szeroko w Związku Radzieckim. Pierwszą publikacją Ciołkowskiego z zakresu dynamiki lotu rakietowego ukazała się już w roku 1903. Na Zachodzie — Niemiec Oberth i Amerykanin Goddard dopiero w dwadzieścia lat później zaczęli na tym polu pracować.

Jeszcze dziś z pewnym zdumieniem słuchamy wiadomości

nia, że w przestrzeni próżnej, jaką jest przestrzeń międzyplanetarna, ruch pojazdu może odbywać się tylko za pomocą silnika o napędzie odrzutowym. Po wielu rozmyśleniach i obliczeniach to poznanie wiedzy go do stworzenia teorii ruchu rakietowego, ruchu dotychczas w nauce nie rozważanego, ruchu masy o wielkości zmiennej.

W roku 1903 ukazała się w Rosji, w czasopiśmie „Nauczno je Obozrenie” praca genialnego samouka Konstantego Ciołkowskiego, stanowiąca fundament dzisiejszej wiedzy rakietowej. Jej tytuł brzmiał w polskim tłumaczeniu: „Badanie świątynnych przestrzeni aparatami odrzutowymi”.

O tej pracy w szerokim świecie wiadano niewiele. Gdy w

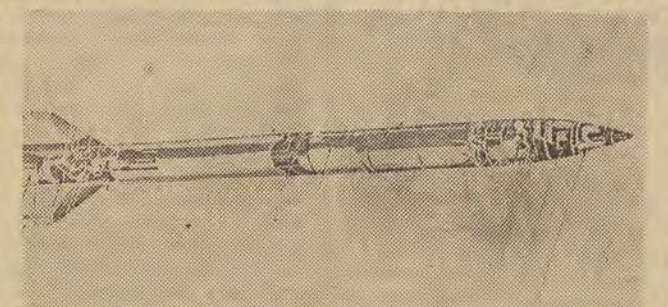


Konstanty Ciołkowski (1857—1935)

spirytus, ropa, anilina itp.) posiadają moc opalową stosunkowo niewielką, dlatego jeszcze nie polecieliśmy ani na Marsa, ani nawet na Księżyc.

Ale próby z rakietałmi wielostopniowymi trwają nadal, a z ostatnich wiadomości o wyrzuceniu radzieckiej międzykontynentalnego pocisku balistycznego wynika, że rakietą jest już w możliwości uzyskać pułap ponad 1.000 kilometrów a prędkość lotu około 5 kilometrów na sekundę. Masa takich pocisków w chwili startu przekracza na pewno 100 ton, z czego wynika, że są to rakiety większe dziesięciokrotnie od słynnej niemieckiej broni rakietowej V-2, przy pomocy której Niemcy bombardowali Londyn.

(Dalszy ciąg na str. 5)



Rakietka amerykańska „Viking”

o samolotach odrzutowych i rakietowych, wytwarzających szybkości znacznie przekraczające szybkość głosu w powietrzu. A przecież te silniki, odrzutowe i rakietowe, to zasługa Ciołkowskiego i innych „marzycieli” rakietowych!

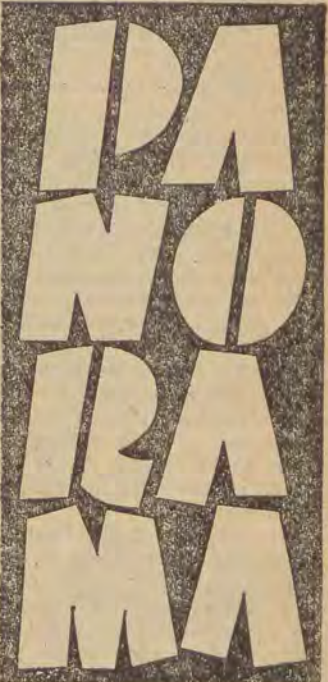
Idea podróży międzyplanetarnych jest tak stara, jak historia ludzkości w ogóle. Jednakże jeszcze w powieści Verne'go o podróży na Księżyc jest mowa o wyrzuceniu podłożników kosmicznych przez wyrzut pocisku z ogromnego działka. O rakiecie francuski fantasta nie marzył.

Ale Ciołkowski, który jako młody chłopak czytał fascynujące „wory fantazji Verne'go, tak się przejął ideą podróży pozaziemskich, że całe swe życie poświęcił badaniom i próbom w tym kierunku. Jako pierwszy człowiek na świecie, Ciołkowski dochodzi do pozna-

roku 1923 prof. Oberth wydal w Niemczech swoją pracę na podobny temat odkrywając po raz drugi to, co Ciołkowski stworzył dwadzieścia lat wcześniej, praca Ciołkowskiego została w Kaluzie wydana po wtórnie, żeby zaakcentować pierwszeństwo tego autora.

Ruch rakiety jest w zasadzie oparty na prostym prawie fizycznym sformułowanym po raz pierwszy przez Newtona w tzw. trzeciej zasadzie dynamicznej o równości akcji i reakcji. Jednak zastosowanie tej zasady do ruchu rakiety, której masa maleje w trakcie lotu, bo paliwo wypala się, nie jest tak proste, jak to się nam dziś zdaje, gdy już setki mniejszych i większych rakiet zostały wyrzucone, osiągając wysokości blisko do 1.000 kilometrów.

Ponieważ dzisiejsze rodzaje paliw chemicznych (benzyna,



DODATEK NIEDZIELNY
„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, 15. IX. 1957 r. Nr 35 (198)

Gdzie się podzieje 60 milionów Amerykanów?

Interesujące dane na ten temat opublikował tygodnik „U.S. News and World Report”. Według opinii tygodnika, główna masa stopniowo przybywającej ludności będzie skierowana przede wszystkim na „Dzikie Zachód” oraz na południe, gdyż te rejony są stosunkowo mniej zamieszkałe niż północ i centrum. Pożądane byłoby osiedlenie się znacznej części nowego „narybku” na farmach. Dotychczas bowiem przyrost ludności wiejskiej nie nadąża za przyrostem ludności miejskiej, a nawet wykazuje tendencję spadkową. Obecnie około 22 milionów Amerykanów mieszka na farmach, a przy niskim przyroście ludności wiejskiej, w roku 1975 na 22 milionów będzie tylko 15 milionów Amerykanów będzie mieszkał na farmach; a więc zaledwie 7 proc. ludności dostarczać będzie środków żywności pozostałym 93 proc. Byłoby to stanowczo za mało i dlatego konieczne jest pewne „przemieszczenie” ludności, tak, aby gęściej zaludnić tereny rolnicze.

Jednakże Amerykanie zawsze ciągnęli raczej do dużych miast i to samo zjawisko obserwuje się obecnie. Dlatego też największy przyrost przewiduje się na przedmieściach dużych miast, gdzie według obliczeń, podanych przez „U.S. News and World Report”, pomieszczyć się musi 40 milionów spośród 60 milionów „dodatkowej” ludności. W związku z tym konieczna jest daleko idąca rozbudowa tych terenów. W ciągu najbliższych 13 lat skarb federalny wyasygnuje 50 miliardów dolarów na budowę najbardziej nowoczesnych szos, które będą biegle wzdłuż rzek i linii kolejowych. Przewiduje się także rozbudowę transportu, budowę wielkiej ilości nowych fabryk i terenów parkingowych.

Nie wszystkie stany będą się rozwijać i rozbudowywać w jednakowym tempie. Największy rozmach pod tym względem wykazują Kalifornia, której ludność, licząca obecnie 13,4 miliona mieszkańców, zwiększy się do roku 1975 prawdopodobnie o 12,2 miliona ludzi. Kalifornia będzie więc największym stanem amerykańskim, pozostawiając daleko w tyle nawet bardzo gęsto zaludniony stan Nowy Jork. Pęd

W ciągu najbliższych 18 lat przybędzie w Stanach Zjednoczonych 60 milionów mieszkańców, a więc ludność tego kraju, wynosząca obecnie 167 milionów, wynosić będzie w roku 1975 — 227 milionów. Gdzie ci „dodatkowi” ludzie zamieszkają, gdzie będą pracować, czy będą mieli zapewnione warunki życia? — oto poważny problem, nad którym głowią się teraz amerykańscy eksperci od spraw ludnościowych.

do osiedlenia się w Kalifornii należy wytłumaczyć przede wszystkim wiaściwościami tego stanu. — łagodnym klimatem i ogromnymi, niezupełnie jeszcze wykorzystanymi zasobami naturalnymi. Podobne zalety mają stany Florida i Texas, przy czym Texas przyciąga osiedleńców swymi olbrzymimi złożami ropy naftowej, które w wielu wypadkach czekają jeszcze na eksploatację.

Zmieni się także oblicze niektórych stanów południowych, które z rejonów rolniczych, produkujących przede wszystkim bawełnę, przekształcają się w ośrodki silnie uprzemysłowione. Dużą niespodzianką dla ekspertów ludnościowych jest szybki przyrost naturalny na terenach pustynnych w Arizonie i Nowadzie. To również należy przypisać stosunkowo łagodnemu klimatowi tych rejonów i łatwości w otrzymaniu pracy.

Według oceny ekspertów amerykańskich, Stany Zjednoczone prześcignęły Związek Radziecki pod względem przyrostu ludności. Tylko Indie i Chiny mają większy przyrost naturalny niż Stany Zjednoczone.

Dochodzimy teraz do sedna zagadnienia, mianowicie do sprawy, gdzie tych ludzi pomieścić, gdzie zatrudnić, w co ubrać, czym wyżywić. Weźmy np. problem zaopatrzenia w wodę. W Stanach Zjednoczonych jest obecnie 35 milionów łazienek, poza tym wiele mieszkań jest wyposażonych w takie urządzenia, jak automatyczne zmywaki, pralki itp. Prze-

ciennie każdy Amerykanin zużywa dziennie 145 galonów wody na swe domowe potrzeby, podczas gdy w roku 1890 zużycie wody na głowę ludności wynosiło 95 galonów dziennie. Także przemysł zużywa ogromne, z każdym rokiem coraz większe ilości wody. Wymaga to rozbudowy systemu wodociągowego. Sama tylko Kalifornia przeznaczona na ten cel 11 miliardów dolarów.

Wzrosnie także zapotrzebowanie na szkoły dla młodych obywateli. W roku 1975 43 miliony dzieci pójdą do szkół podstawowych, a ilość kandydatów na wyższe u-

czelnie wzrosnie do 13 milionów. Tak więc będzie potrzebna co najmniej 600 tysięcy nowych klas szkolnych i 600 tysięcy nowych nauczycieli.

Wreszcie sprawa najważniejsza — wyżywienie. Według obliczeń ekspertów, w roku 1975 będzie o 60 milionów więcej „gęb do nakarmienia”. Jednakże eksperci amerykańscy są pod tym względem dość dobrej myśli. Uważają oni, że jakkolwiek farmerów będzie mniej niż obecnie, gospodarstwa farmerskie osiągną tak wysoki poziom produkcji, że będą mogły zwiększyć swą wydajność i zaspokoić apetyty nowych mieszkańców.

Pomimo tych pomyślnych na ogół perspektyw, Amerykanie martwią się, że będzie im trochę ciasno w tak gęsto zaludnionym kraju, a przede wszystkim, że... będą musieli płacić większe podatki.

Gawędy o książkach

Maria Szczepańska,
Sławomir Mrozek,
Marek Domański

Ratunek

O wartości książki Marii Szczepańskiej pt. „Ratunek” („Wyd. Literackie”, s. 360), poświęconej wojennej martyrologii Żydów polskich, decydują przede wszystkim nie wątpliwy talent autorski, który sprawia, że ukazane przez nią fakty, zdarzenia, zjawiska — mimo że w istocie swej znane nam już skądinąd — nabierają jednak znowu ustraszającej plastyki i wymowności. Sądzę, że prócz Adolfa Rudnickiego nikt inny z pisarzy polskich nie potrafił w tak waleką siłą pisarskiego słowa, z takim ogromem uczucia i współczucia jak Maria Szczepańska — zobrażować i przypomnieć bezmiaru żydowskiego męczeństwa w okresie najczarniejszych okupacyjnych mroków. Bez względu na to czy inne drobne mankamenty — opowiadania Szczepańskiej spełniają swe zadanie: odstawiając najdalej krańce ludzkiego cierpienia, wrzuszają głęboko i mocno, każą pamiętać o sprawach haniebnych i okrutnych, wołają o czułość i zdecydowanie, by nigdy się one powtórzyć nie mogły, by w porę i skutecznie postawić im tamę.

Realistyczna tendencja opowiadań skłoniła autorkę do konstatacji, że wśród prześladowców i oprawców „nie-aryjskiego” człowieka byli w owych czasach również Polakami; ich winy — to ohydna nie dająca się niczym zetrzeć plama, dla której nie może być nigdy wybłąźliwości ani wyrozumienia. Realizm opowiadań Szczepańskiej sprawa również, że odwołany przez nią obraz getta jest w swej strukturze wewnętrznej zróżnicowany i wielobarwny. Zamknięte w nim ofiary hitlerowskiego barbarzyństwa należą do różnych kategorii istot ludzkich, a są między nimi i tacy, którzy swą bezwzględnością i okrucieństwem wobec bardziej słabych i bezbronnym, zasługują co najmniej na zwykłą litość, ale nie na szacunek i sympatię.

W „Wydawnictwie Literackim” ukazała się trzecia z kolei książka Sławomira Mrozka, zbiór opowiadań, satyr i parodii pt. „Słoń”. Mrozek należy do najbardziej utalentowanych satyryków młodszego pokolenia, lecz wydawane poprzednio jego drobne utwory czyniły wrażenie nieco abstrakcyjnych

igraшек intelektualnych — nieraz bardzo pomysłowych i zabawnych, lecz jak gdyby ułamkowych i niedopowiedzianych. W „Stoniu” — jak się wydaje — autor zaczął przemawiać, dzięki aurze „odwilżowej”, pełnym i właściwym sobie głosem. A ten głos ma ostre i celne akcenty polityczne, wymierzone zarówno przeciwko różnym „świętościom” minionego okresu, jak i przeciwko współczesnemu, co dziś jeszcze technicznie drętwota i tepota.

Trzeba przyznać, że Mrozek miewa oryginalne i doskonałe pomysły, czego dowodem choćby opowiadanie tytułowe. Jego autor uderza gdzie należy nie papierową maczugą banału i szablonu, lecz wyostrzona stalą rzetelnego i świeżego dowcipu. A że umie podać go czytelnikowi z fantazją, rozmachem i filuteryjnym przymrużeniem oka, więc satysfakcja z tej lektury płynąca jest konkretna i w dobrym gatunku.

„Klipy z niebieskich migdałów” — Marka Domańskiego (wyd. „Iskry”, s. 244) — to bezpretensjonalne i niewybredne opowiadanko o dwóch studentach, którzy zdawają pomyślnie egzaminy — puścił się na długą, pieszą wędrówkę po kraju, licząc — wobec braku gotówki — na życiwy uśmiech podróżnej fortuny i własne szczęście. Młodzieńcy znaną rozmaitych przygód, mając się różnych dorywczych prac zarobkowych, no — i oczywiście swojękają w swej wędrówce młodą niewiastę ośniewającej urody.

Wszystko to jest powierzchowne, sztuczne i naiwne. Domański — być może — chciał pokazać w lekkim ujęciu jakiś fragment życia młodzieży. Zabrał się jednak do tego w sposób nie bardzo odpowiedni, a w rezultacie wyszło coś, o czym ks. Pirożyński powiedziałby: „takie sobie”.

B. D.

W „Wydawnictwie Literackim” ukazała się trzecia z kolei książka Sławomira Mrozka, zbiór opowiadań, satyr i parodii pt. „Słoń”. Mrozek należy do najbardziej utalentowanych satyryków młodszego pokolenia, lecz wydawane poprzednio jego drobne utwory czyniły wrażenie nieco abstrakcyjnych

Amerykański żołnierz James Duty od dłuższego już czasu przebywa na wyspie Islandii, która jak wiadomo jest bazą wojskową USA.

Niedawno, powołując się na długi czas, jaki spędził na Islandii, poprosił o dowództwo, abyby przeniesiono go gdzieś bardziej na południe.

Zyczeniu żołnierza stało się zadość: otrzymał rozkaz służbowy udania się na... Antarktydę.

NOWA SZECHEREZADA

Pewien właściciel taksówki w Kopenhadze wpadł na oryginalny pomysł, który przysparza mu dziś klientów. Otóż podczas jazdy opowiada on swoim gościom najczarniejsze historie (kobietom — romantyczne, mężczyznom zaś awanturnicze) z tym, że „ciąg dalszy nastąpi”.

Zainteresowani pasażerowie, którzy chcą dowiedzieć się końca opowieści, w miarę możliwości odszukują szofera-bajarza.

TRZY RAZY DZIENNIE

Szalone pomysły miewa pewien fryzjer w Madison (USA), którym uszczęśliwia niemiernie szalone damy. Ostatnio np. zrobił wynalazek, dzięki któremu piękne panie mogą trzy razy dziennie zmieniać kolor włosów bez trudu i bez szkody dla siebie.

Czy wynalazek ten dotyczy również i do Łodzi? Bo mówią szczerze „szalonych” kobiet nie brak i u nas.

Ciekawe fakty i cyfry

W 1954 roku w USA automaty zastąpiły w pracy 730 tys. robotników, wykonując swoje zadania o wiele lepiej i wydajniej niż ta sama ilość ludzi.

W Niemczech wynaleziono niedawno środek chemiczny, który zmieszany z pożywieniem kanarków i podany im jako jadło, barwi upierzenie tych ptaków na kolor jasno-czerwony i pomarańczowy. Środek jest nieszkodliwy dla zdrowia kanarków.

Platyna — jest bardzo rzadkim metalem. Roczne wydobycie tego metalu we wszystkich krajach (poza ZSRR) bez trudu zmieści się w jednym samochodzie ciężarowym, podczas gdy np. dla przewoźnika rocznej światowej produkcji niklu, potrzeba by ponad 100 towarowych pościągów po 30 wagonów w każdym.

Pierwsze miejsce w świecie pod względem ilości uprawianej ziemi w stosunku do całości terytorium, zaj-

muje Dania — 61 proc. terytorium, drugie — Węgry — 60 proc.

Na jednej z londyńskich wystaw rowerów, zaimponowano niedawno ramę rowerową wyprodukowaną z masy plastycznej i włókna szklanego! Rama taka waży pięć razy mniej od normalnej.

Największy na świecie okręt — tankowiec wyprodukowano ostatnio w Japonii. Jego wyporność wynosi 84.739 ton.

Instytut Chemiczny w Apiton (USA) zbudował papierowy dom! Do budowy użyto prasowanych, przesyconych smolą płyt o szerokości 25 mm.

Pierwszy doświadczalny domek tego rodzaju liczy sobie już 5 lat i nie wykryto w nim dotąd żadnych uszkodzeń czy usterek. Specjaliści amerykańscy przewidują, że domki takie będą wkrótce masowo produkowane i używane jako domki campingowe.

Słoń - gentleman

Królem dżungli cejlońskiej jest słoń. Wśród wielu prac, jakie wykonuje on dla człowieka, duże znaczenie w okresie suszy ma... poszuki-

wanie wody. Słoń ma w tym kierunku szczególne uzdolnienia. Jego trąba spełnia rolę swego rodzaju rózki. Wygląda to w ten sposób, że grupa słońi idzie tyralierą przez dżunglę i z opuszczonymi na dół trąbami szuka podskórnych źródeł wody. Gdy któryś ze słońi wyczuje takie źródło, zaczyna dokopywać się do niego, odrzucając ziemię potężnymi nogami.

Cejlońscy poganiacze słońi opowiadają w związku z tym następującą historię: Pewnego razu jeden taki słoń — „wybitny ekspert” od poszukiwania wody, został użyty do poszukiwania w Ruhuna National Park w południowo-wschodniej części wyspy. Po całodziennym poszukiwaniu słoń odkrył spore źródło i dokopał się do niego. W momencie, gdy zamierzał się napić, przez polanę przebiegła do tego źródła samica bawołu. Słoń cofnął się o kilka metrów, dając bawolej „madame” pierwszeństwo przy tym nowym wodopoju. Jak widać, znane powiedzenie „zachował się jak słoń w składzie porcelany”, nie zawsze jest słuszne.

Poganiacze opowiadają także o obyczajach słońi, żyjących w stanie dzikim. Kiedy stado takich słońi napotka źródło, przywódca z całą surowością reguluje kolejność picia. Pierwszeństwo w takich wypadkach mają małe słońce, po nich piją słońce - matki, następnie zaś reszta stada. Przywódca pije ostatni.

Jeśli różnych prac wykonu-

ją słońce? Trudno by je zliczyć. Są one na przykład bardzo mądrymi robotnikami przy wyrobie lasów. Transportują wyrabane drzewo i same układają je w stosy. Widuje się również słońce układające kamienną groblę na rzecze.

Słoń — król dżungli — używany jest także przy polowaniu na dzikie zwierzęta, w tej liczbie również na... słońce.



stali Polacy uplasowali się na końcowych miejscach w tabeli, a mianowicie: 12—13 Doda i Nahlík, 14 Szukszta, 15 Gromek i 16 Dzieciolowski. Wynik m. Platera należałby do szóstego miejsca, ale z powodu słabszego wyniku w Warszawie, czy też renesansu formy obecnego mistrza Polski. Największym osiągnięciem Platera w Szczawinie-Zdroju było pokonanie arcymistrza Szabo (Węgry). A oto zakończenie tej właśnie partii:

Po 28 posunięciach doszło do pozycji jak na diagramie, z której wynika, że białe osiągnęły znaczną przewagę. Jak wykazał końcowy fragment partii, białe precyzyjnie wykorzystaly tę okoliczność. Nastąpiło: 29. e4 29... We:3 30. f:e3 d:c4 31. W:c4 W:c4 31... Wa5 32. We7 32. G:c4 Se4 33. G:d5 Sc3 34. Gb3 Se4 35. G:d5 S:f8 (należało grać 35... Sc3) 36. K:f2 K:g7 37. Ke2 K:f6 38. K:d3 Ke5 39. Gb3 f5 40. Kc3 Ke4 41. K:b4 K:d3 42. K:a3 K:f2 43. G:d5 Se4 44. K:b4 K:c2 45. a4 K:g3 46. a5 S:d6 47. Kc5 Sc8 48. Gg8 i czarna poddała się, gdyż nie mogła zabić dopiętej swej możliwości. Pozo-



W jednym z pism amerykańskich ukazała się następująca wiadomość:

„Wczoraj donieśliśmy pierwszy o zabójstwie Johna Swansona. Dzisiaj donosimy pierwszy, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Czytelnicy nasi mają więc jeszcze raz dowód, że nasze pismo zawsze ma najwięższe wiadomości”.

Pewien dworzaniarz rzekł do królewskiego błazna:

— Jeżeli nie przestaniesz opowiadać o mnie dowcipów, przebiję cię szpadą.

Przerazony błazen spieszy do monarchy.

— Najjaśniejszy Panie!... Grożą mi śmiercią za to, że cię rozweselałem!

— Nie obawiaj się niczego — odparł król. — Gdyby cię ktoś zabił, w pięć minut potem każę mu ściąć głowę.

— O, Najjaśniejszy Panie! — zawołał błazen. — Czy nie można by tego uczynić pięć minut przedtem?

Pani Klotylda nie wyróżnia się zbytnią urodą. Spacerując któregoś dnia z panem Eustachym, znanym lowelasem, rzece doń:

— Ale też z pana trzpiot! Nie przepuścił pan żadnej kobiety, by się za nią nie obejmę. Mój mąż nigdy nie ogładał się za żadnymi kobietami..

Pan Eustachy spogląda na panią Klotyldę i mówi:

— I ja mam takie wrażenie...

W prowincjonalnym mieście — powiedzmy w A... — odbywa się wielki bankiet z okazji przybycia jednego z ministrów. Towarzystwo jest rozrabiane, nastrój wyśmieni. Do ministra podchodzi ktoś z komitetu organizacyjnego i pyta szeptem:

— Czy pan minister pragnie teraz przemówić, czy też życzy sobie, żeby ludzie się jeszcze trochę zabawili?..

NOWINKI FILMOWE



Amerykańska aktorka filmowa Maureen O'Hara składa przysięgę przed przystąpieniem do zeznań w procesie przeciwko piśmu „Confidential”, który stał się wielką sensacją w USA. Jak wiadomo, piśmo to „spejalizowało” się w ujawnianiu pikantnych szczegółów z życia gwiazd hollywoodzkich, czym zyskiwało sobie ogromną popularność niewybrednych czytelników. Skończyło się wytoczeniem procesu przeciwko redakcji tego brukowca przez aktorów.

„MONTFARNASSE 19”
...to nazwa filmu realizowanego obecnie przez francuskiego reżysera Jacquesa Becker. Główną rolę w tym filmie odtworzy Ge-

rar! Philippe. Jego partnerkami są włoska aktorka Lea Padovani i jej niemiecka koleżanka Lilli Palmer.

NAJPOPULARNIEJSZA DZIESIĄTKA

Według ostatnio przeprowadzonej w USA ankiety, do najpopularniejszych aktorów tego kraju należą Kim Novak, William Holden, Doris Day, Marilyn Monroe, Susan Hayward, Deborah Kerr, Marlon Brando, Frank Sinatra, Grace Kelly i Elizabeth Taylor — siedem kobiet i trzech mężczyzn.

OSME DZIECKO CHAPLINA

W szwajcarskim mieście Montchoisi przyszło na świat ósme dziecko Charlie Chaplina. Nowym „nabytkiem” rodziny, której głowa liczy 68 lat, jest zdra wa dziewczynka imieniem Jane.

Kiedy Bardot niedawno jechała do Anglii, młody celnik, opanowawszy zachwyty na widok pięknej aktorki, zadał jej przepiśowe pytania:

— Koniak? Likier? Papierosy?

— Nie, dziękuję — odpowiedziała z uśmiechem Brigitte. — Ale chętnie napiłabym się szampa!

CIOŁKOWSKI

— twórca teorii rakiety

(Dokończenie ze str. 1)

Równocześnie uczeni wielu krajów pracują nad planami silnika o napędzie energią atomową. Urzeczywistnienie takiej możliwości posunie z niej sca sprawę rakiety dalej, niż to zdołał uczynić cały okres jej rozwoju od pierwszej fundamentalnej pracy Ciolkowskiego.

Był on synem Polaka z Wołynia, Edwarda Ciolkowskiego, zesłańca politycznego, który ożenił się z Rosjanką.

Młody Ciolkowski uczył się w Moskwie. Mając kilka rubli miesięcznej „pensji” z domu, żył całe lata o chlebie i wodzie, zanim dzięki żelaznej woli nauczył się tyle, iż mógł zostać nauczycielem gimnazjal-

ciec rakiety” Ciolkowski do brze zasłużył się ludzkości, która we wrześniu tego roku obchodził uroczyste stułtętnia rocznicę urodzin tego wielkiego odkrywcy (1837—1935). Był może, Związek Radziecki uczcił tę rocznicę przez wyrzucenie pierwszego sztucznego satelity, zresztą w ramach Międzynarodowego Roku Geofizycznego.

E. BIAŁOBORSKI

Pieniądże leżą na ulicy

Dwa kilometry wiodł na taczach ulicami miasta kasę pancerną pewien dżentelmen w Dijon (Francja). Szukał on mianowicie spokojnego placiku gdzie można by w/w kasę otworzyć i przeliczyć znajdujące się w niej pieniądze..

Dżentelmenem tym był... pewien rzeźmieszek, który w posiadanie owej kasy wszedł w sposób — jak się to mówi — nielegalny.

Upragniony placik znalazł się, rzeźmieszek przystąpił do dzieła, ale, niestety, tu opuściło go szczęście, bo w żaden sposób nie mógł rozbić kasy. Zniechęcony dał wreszcie spokój, kasę zostawił na ulicy, sam zaś uszedł i zmylił pogonię.

Dopiero nad ranem porzuconą kasę znalazł pewien robotnik i powiadomił policję. Kasa zawierała ponad pół mln. franków.



Ray
Brandbury

rys. J. Urbanowicz

(dokończenie)

Mąż jej stał spoglądając na nią tak, jak gdyby przyglądał się jej od wielu godzin.

— Znowu coś ci się śniło — powiedział. — Mówiłaś głośno i przeszkodziłaś mi spać. Uważam, że powinnaś poradzić się lekarza.

— Nic mi nie będzie.

— Przez sen nie przestawałaś mówić.

— Naprawdę? — wyprostowała się.

— Co ci się śniło?

— Ta maszyna. Jeszcze raz przylatywała z nieba i lądowała. Wysiadł z niej ten obrzym i rozmawiał ze mną. Zartował i śmiał się. Było to bardzo przyjemne.

Pan K. dotknął jednego z filarów. Wytrysła gorąca fontanna i ogrzała chłodne powietrze.

— Ten człowiek o dziwacznych nazwisku, Nathaniel York, mówił, że jestem piękna... i całował mnie...

— Ach — zawołał mąż z oburzeniem.

— Nigdy jeszcze nie widziałam cię w takim stanie — powiedziała na pół zdziwiona, na pół zaciekawiona. — Po prostu ten Nathaniel York mówił, że weźmie mnie ze sobą do swojej rakiety, odleci w niebo i zabierze mnie ze sobą na tę swoją planetę. Po prostu idiotyczne.

— Rzeczywiście idiotyczne — był wściekły. — Powinnaś była słyszeć sama siebie, jak mówiłaś do niego, jak go pieściłaś, jak mu śpiewałaś... przez całą noc! Bogowie! Powinnaś była siebie słyszeć! A w tym śnie — ścisnął jej dłoń — czy rakieta lądowała w zielonej dolinie? Odpowiedź!

— No... tak...

— I przybywał dzisiaj po południu, czy tak?

— Tak, tak mi się wydaje... Ale tylko we śnie.

— Dobrze — puścił nagle jej dłoń. — Dobrze, że mówisz prawdę. Wszystko to słyszałem już, gdy mówiłaś przez sen. Powiedziałaś nawet coś o zielonej dolinie i o godzinie przylotu.

Wstała i podszła do niego.

— Yll — zapytała — czy jesteś chory?

— Nie — uśmiechnął się.

Wybacz mi, najdroższa. Miałem ostatnio za dużo pracy, chyba pójde trochę się położyć. Nie mówmy już o tym.

Kiedy w południe słońce stało wysoko i mocno paliło, pani K. powiedziała:

— Wychodzę na chwilę.

— Sekundka! Dokąd idziesz?

— Idę do Pao. Zaprosiła mnie. To zupełnie blisko.

— W zielonej dolinie, o ile się nie mylę?

rynku — na niebie — metaliczny odbłask.

Ylla krzyknęła, pobiegła do filarów i otworzyła drzwi na całą szerokość. Spojrzała w kierunku gór. Nigdzie już nie było.

— Głupia jesteś — pomyślała. — Ty, z tą swoją bujną wyobraźnią. To był jakiś ptak, liść, wiatr lub ryba w kanale. Usiądź. Uspokój się.

Usiadła. Rozległ się huk de-

Zadrżała i bez określonej przyczyny wyprostowała się i zaczęła krzyczeć, krzyczeć tak, jakby nigdy już nie miała przestać.

Pobiegła do drzwi domu i rozwarła je szeroko.

Niedaleko rozległy się kroki. Zawahały się przed drzwiami. Utkwiła oczy w drzwiach i uśmiechnęła się. Nagle uśmiech zamarł na jej twarzy.

W drzwiach stał jej mąż. Srebrzysta maska świeciła ciemnym blaskiem. Wszedł do pokoju i przez chwilę spoglądał na Yllę. Potem otworzył niespokojnie przy tajemniczym broni, wyrzucił martwe pszczoły, rozdeptał je i odłożył broń gdzieś do kąta.

— Co zrobiłeś? — spytała.

— Byłem na polowaniu, ot i wszystko. Od czasu do czasu sprawa to przyjemność. Czy doktor Nille już tu był?

— Nie.

— No tak... przypominam sobie. Miał właściwie przyjść jutro po południu.

Zasiedli do stołu. Patrzyła się na potrawę, ale nie tknęła ich.

— Co się stało? — zapytał nie podnosząc oczu z nadgarstka lawy, w której maczał kawałki mięsa.

— Nie wiem, nie jestem głodna. Jakoś tak mi jest dziwnie... Próbuję sobie przypomnieć.

— Co przypomnieć? — powiedział kosztując wino.

— Te piosenki, tę piękną piosenkę.

Zamknęła oczy i zanuciła coś, ale to nie była ta melodia.

— Zapomniałam ją. A właśnie chciałam ją zapamiętać. Pragnęłam zapamiętać ją na całe życie.

Opadła głębiej na krzesło.

— Nie mogę — i zaczęła płakać.

— Dlaczego płaczesz? — spytała.

— Nie wiem. Nie wiem, ale nie mogę inaczej. Jestem smutna bez żadnego powodu. Płaczę bez powodu, ale płaczę.

— Przejdzie ci do jutra — powiedział.

Przymknęła oczy. Drżała.

— Tak — powiedziała. — Do jutra mi przejdzie...



tonacji. Suchy, bardzo wyraźny. Straszliwa broń ze złotych owadami.

Przyspieszyła kroku.

— Jestem zrozpaczony, zupełnie zrozpaczony — wołał biegnąc za nią. — Całkiem o tym zapomniałem. Zaprosiłem na dziś po południu doktora Nille.

Pociągnął ją za ramię z powrotem do wnętrza domu.

— Ale Pao...

Potrząsnął głową.

— Nie. Zresztą piechota do Pao, to bardzo daleko. Trzeba przejść przez całą zieloną dolinę, przez wielki kanał i potem zejść w dół, prawda? I będzie bardzo, bardzo gorąco. Poza tym doktor Nille chce cię koniecznie zobaczyć.

Pod koniec dnia doktora Nille wciąż jeszcze nie było. Mąż Ylli nie wydawał się tym nadmiernie zdziwiony. Gdy było już doprawdy bardzo późno, zamamrotał coś, podszedł do szafy, wyjął z niej broń o złowrogim wyglądzie: długą, złotą rurę, zaopatrzoną w cynkiel i rodzaj miechu.

Odwrocił się. Na twarzy miał srebrzystą maskę, maskę bez żadnego wyrazu, którą wkładał ilekroć chciał ukryć swoje uczucia, maskę, która ściśle przylegała do jego plastikich policzków, do podbródka i do czoła.

Maska błyszczała, a on ogładał niebezpieczną broń, którą trzymał w ręku. Brzęczała nieustannie, jak jakiś owad. Po przez rurę można było wystrzelić całe roje złocistych pszczoł, które wylatywały z ostrym gwizdem. Straszliwe złote pszczoły, które kludy, trudy, a potem opadały martwe na ziemię, jak ziarna złoście.

— Dokąd idziesz? — zapytała.

— Co? Skoro doktor Nille tak się spóźniła, nie będę dłużej na niego czekał. Pójde na małe polowanie. Ty nie ruszaj się stąd.

Zatrzasnął trójkatne drzwi. Kroki Ylla oddaliły się. Ona rozpoczęła swoje zwykłe zajęcia z pykami magnetycznymi i zrywaniem owoców z kryształowych filarów. Pracowała uważnie i starannie, ale nagle opanowało ją jakieś odretwienie. Zaczęła śpiewać tę piękną i dziwną piosenkę. Potem wstrzymała oddech i, stojąc nieruchomo, czekała.

Zbierała się na burzę, choć niebo było jasne, przebiegały po nim błyskawice, ale nie było ani jednej chmury. Za chwilę uderzy grom. Słychać będzie pioruny, ukaże się chmura dymu, potem zapanuje cisza, będzie słychać kroki w alei, ktoś zastuka do kryształowych drzwi i ona pobiegnie, aby je otworzyć...

Wtedy c o s się zdarzyło.

Fala gorąca wstrząsnęła atmosferą, dźwięk, podobny do

...



Karta tytułowa pracy Ciolkowskiego wydanej ponownie w r. 1923

nym w Kaludze pod Moskwą. Każdy zaoczony gromsz po święcał na książki i przyrzędy do wykonywania doświadczeń fizycznych, ogłaszając drukami swoje prace.

Odkryte przez niego prawo dynamiki mas zmiennych pozwoliło jego następcom rozbudować wiedzę rakiętową tak, że liczy ona dziś tysiące tomów, a laboratoria, lotniska rakiętowe, fabryki silników i części do rakiet, są rozsiane po całym świecie.

Liczne towarzystwa astronautyczne, ostatnio — także w Polsce, kształcą narybek przyszłych podróżników międzyplanetarnych.

Do niedawna rakietą była przedmiotem żartów lub materiałów do powieści fantastycznych. Dziś wielkie państwa budują dziesiątki i setki rakiet, zarówno do celów obronnych, jako pociski, jak i do naukowych.

Ciolkowski wierzył, że człowiek potrafi podbić mocą swego rozumu przestrzeń pozaziemską i dotrzeć do Księżyca, do planet, aby ewentualnie i tam rozkrzewić życie typu ziemskiego. Jako pierwszy „oi-

Polscy badacze Arktyki

Wśród nazwisk badaczy Arktyki często powtarzają się polskie nazwiska. Podczas Międzynarodowego Roku Polarne go de Leon Hryniewiecki kierował stacją polarną w Małych Karmakulach na Nowej Ziemi. W 1883 r. wraz z dwoma Niemcami przeszedł pieszo w poprzek ogromnej wyspy. Pierwszą zaś dokładną mapę Cieśniny Matuczkina Szar i wschodnich wybrzeży wyspy sporządził Polak — uczestnik wyprawy Pachutowska — August Cywotka.

Na zlecenie Rosyjskiego Instytutu Geologicznego prof. Józef Morozowicz badał złoza niemi na pld. wsch. wybrzeżu Nowej Ziemi, a geolog Adam Piwowar, przebywający w tych okolicach na zestaniu, zbadał okolicę Cieśniny Matuczkina Szar i odkrył tam nieznaną rzekę, góry i jeziora.

Polscy uczeni: Dybowski, Czekanowski, Czerski, Piekarski, Sieroszewski, Wołosowicz — przeważnie zesłańcy polityczni, podczas pobytu na Syberii przeprowadzali badania naukowe, odsłaniając nieznaną tajemnicę tego kraju. Dłuższe badania naukowe przeprowadzali w Arktyce polscy uczeni: Bogdanowicz, Ciagliński, Jaczewski, Ordynski.

Wreszcie Polak Nagórski, wówczas jeszcze oficer rosyjskiej marynarki, stał się pionierem lotnictwa polarnego, wznosząc się po raz pierwszy ponad lodami Arktyki.

MODA

Moda nawiązuje do pierwszych dziesiątków lat bieżącego stulecia. Z linia modnych sukienek czy bluzek harmonizuje fryzura. Modna fryzura to asymetria, „artyścyczny nieład”, czło często przy słoniela nieco włosami.



Podając naszym miłym czytelnikom te założenia — radzimy jednocześnie dużo umiaru przy doborze fryzury do twarzy.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-53
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 2
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Osr. Infor. 359-15

TEATRY

OPERA w gmachu Teatru Nowego (Wieckiego 15) 15.9. g. 10. 16.9. g. 19. „Traviata” NOWY (Wieckiego 15) g. 15. „Kram z pieskami” 16.9. nieczynny
JARACZA (Jaracza 27) g. 19. „Opera zebrać” 16.9. g. 19

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11. „Celestyna” doz. od lat 18, g. 19.30. „Pigmalion” doz. od lat 16; 16.9. nieczynny

MŁODEGO WIDZA (Mojżyszki 4a) g. 16 i 19.30. „Słuby panieńskie” 16.9. nieczynny

ZYDOWSKI (Wieckiego 15) g. 19.30. „Matka Courage”

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.15. „Pulapka na myszy” 16.9. g. 19.15

OPERETKA (Teatr Letni, ul. Północna 49-51) g. 19.15. „Bal w Savyv” (premiera); 16.9. nieczynna

„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 12 i 17. „Król wiew i żebak”; 16.9. g. 17

„ARLEKIN” (Wólczańska 5) g. 15 i 17. „Ptasie mleko”; 16.9. g. 17

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (sala Budowlanych, Piotrkowska 239) g. 19.30. „Osobliwe zdarzenie”; 16.9. g. 19.30

SALA OPERETKI (Piotrkowska 243) g. 20. Rewia iluzji i humoru „Karlini”

CYRK PADZIECKI (Pl. Nieodległości) g. 15 i 19

MUZEJA

MUZEUM SZTUKI (Wieckiego 36) czynne g. 10-16; 16.9. nieczynne

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności nr 14) czynne g. 11-18; 16.9. nieczynne

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Urlop w Wenecji” doz. od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18. „Beha- terowie są zmezczeni” oraz występy iluzjonistów g. 20, doz. od lat 18; 16.9. „Urlop w Wenecji” g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Biekliny dzień” „Janek Wyrw- dąb” g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22; 16.9. jak wy- żej

GDYNIA (Tuwima nr 2) remont

MŁODA GWARDIA (Zie- lona 2) „Raj kapitana” doz. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 16.9. jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) „Prawo ulicy” doz. od lat 16, g. 18, 20, g. 11. „Kogucik — Złoty Grzebyk” progr. skl.; 16.9. „Prawo uli- cy” g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkań- ska 31) „Idealny mąż” doz. od lat 16, g. 18, 20, por. g. 10.30 „Czarodziejski ptak” g. 11.30 „Arenia śmia- lych” progr. składany; 16.9. „Idealny mąż” g. 16, 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Wakacje” doz. od lat 7, g. 11, 13, 15, 17, 19, 21; 16.9. „Młode ta- lenty” doz. od lat 7, g. 17, 19, 21

POKÓJ (Kazimierza 6) „Róża dla Bettiny” doz. od lat 12, g. 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 101, 103, 105, 107, 109, 111, 113, 115, 117, 119, 121, 123, 125, 127, 129, 131, 133, 135, 137, 139, 141, 143, 145, 147, 149, 151, 153, 155, 157, 159, 161, 163, 165, 167, 169, 171, 173, 175, 177, 179, 181, 183, 185, 187, 189, 191, 193, 195, 197, 199, 201, 203, 205, 207, 209, 211, 213, 215, 217, 219, 221, 223, 225, 227, 229, 231, 233, 235, 237, 239, 241, 243, 245, 247, 249, 251, 253, 255, 257, 259, 261, 263, 265, 267, 269, 271, 273, 275, 277, 279, 281, 283, 285, 287, 289, 291, 293, 295, 297, 299, 301, 303, 305, 307, 309, 311, 313, 315, 317, 319, 321, 323, 325, 327, 329, 331, 333, 335, 337, 339, 341, 343, 345, 347, 349, 351, 353, 355, 357, 359, 361, 363, 365, 367, 369, 371, 373, 375, 377, 379, 381, 383, 385, 387, 389, 391, 393, 395, 397, 399, 401, 403, 405, 407, 409, 411, 413, 415, 417, 419, 421, 423, 425, 427, 429, 431, 433, 435, 437, 439, 441, 443, 445, 447, 449, 451, 453, 455, 457, 459, 461, 463, 465, 467, 469, 471, 473, 475, 477, 479, 481, 483, 485, 487, 489, 491, 493, 495, 497, 499, 501, 503, 505, 507, 509, 511, 513, 515, 517, 519, 521, 523, 525, 527, 529, 531, 533, 535, 537, 539, 541, 543, 545, 547, 549, 551, 553, 555, 557, 559, 561, 563, 565, 567, 569, 571, 573, 575, 577, 579, 581, 583, 585, 587, 589, 591, 593, 595, 597, 599, 601, 603, 605, 607, 609, 611, 613, 615, 617, 619, 621, 623, 625, 627, 629, 631, 633, 635, 637, 639, 641, 643, 645, 647, 649, 651, 653, 655, 657, 659, 661, 663, 665, 667, 669, 671, 673, 675, 677, 679, 681, 683, 685, 687, 689, 691, 693, 695, 697, 699, 701, 703, 705, 707, 709, 711, 713, 715, 717, 719, 721, 723, 725, 727, 729, 731, 733, 735, 737, 739, 741, 743, 745, 747, 749, 751, 753, 755, 757, 759, 761, 763, 765, 767, 769, 771, 773, 775, 777, 779, 781, 783, 785, 787, 789, 791, 793, 795, 797, 799, 801, 803, 805, 807, 809, 811, 813, 815, 817, 819, 821, 823, 825, 827, 829, 831, 833, 835, 837, 839, 841, 843, 845, 847, 849, 851, 853, 855, 857, 859, 861, 863, 865, 867, 869, 871, 873, 875, 877, 879, 881, 883, 885, 887, 889, 891, 893, 895, 897, 899, 901, 903, 905, 907, 909, 911, 913, 915, 917, 919, 921, 923, 925, 927, 929, 931, 933, 935, 937, 939, 941, 943, 945, 947, 949, 951, 953, 955, 957, 959, 961, 963, 965, 967, 969, 971, 973, 975, 977, 979, 981, 983, 985, 987, 989, 991, 993, 995, 997, 999, 1001, 1003, 1005, 1007, 1009, 1011, 1013, 1015, 1017, 1019, 1021, 1023, 1025, 1027, 1029, 1031, 1033, 1035, 1037, 1039, 1041, 1043, 1045, 1047, 1049, 1051, 1053, 1055, 1057, 1059, 1061, 1063, 1065, 1067, 1069, 1071, 1073, 1075, 1077, 1079, 1081, 1083, 1085, 1087, 1089, 1091, 1093, 1095, 1097, 1099, 1101, 1103, 1105, 1107, 1109, 1111, 1113, 1115, 1117, 1119, 1121, 1123, 1125, 1127, 1129, 1131, 1133, 1135, 1137, 1139, 1141, 1143, 1145, 1147, 1149, 1151, 1153, 1155, 1157, 1159, 1161, 1163, 1165, 1167, 1169, 1171, 1173, 1175, 1177, 1179, 1181, 1183, 1185, 1187, 1189, 1191, 1193, 1195, 1197, 1199, 1201, 1203, 1205, 1207, 1209, 1211, 1213, 1215, 1217, 1219, 1221, 1223, 1225, 1227, 1229, 1231, 1233, 1235, 1237, 1239, 1241, 1243, 1245, 1247, 1249, 1251, 1253, 1255, 1257, 1259, 1261, 1263, 1265, 1267, 1269, 1271, 1273, 1275, 1277, 1279, 1281, 1283, 1285, 1287, 1289, 1291, 1293, 1295, 1297, 1299, 1301, 1303, 1305, 1307, 1309, 1311, 1313, 1315, 1317, 1319, 1321, 1323, 1325, 1327, 1329, 1331, 1333, 1335, 1337, 1339, 1341, 1343, 1345, 1347, 1349, 1351, 1353, 1355, 1357, 1359, 1361, 1363, 1365, 1367, 1369, 1371, 1373, 1375, 1377, 1379, 1381, 1383, 1385, 1387, 1389, 1391, 1393, 1395, 1397, 1399, 1401, 1403, 1405, 1407, 1409, 1411, 1413, 1415, 1417, 1419, 1421, 1423, 1425, 1427, 1429, 1431, 1433, 1435, 1437, 1439, 1441, 1443, 1445, 1447, 1449, 1451, 1453, 1455, 1457, 1459, 1461, 1463, 1465, 1467, 1469, 1471, 1473, 1475, 1477, 1479, 1481, 1483, 1485, 1487, 1489, 1491, 1493, 1495, 1497, 1499, 1501, 1503, 1505, 1507, 1509, 1511, 1513, 1515, 1517, 1519, 1521, 1523, 1525, 1527, 1529, 1531, 1533, 1535, 1537, 1539, 1541, 1543, 1545, 1547, 1549, 1551, 1553, 1555, 1557, 1559, 1561, 1563, 1565, 1567, 1569, 1571, 1573, 1575, 1577, 1579, 1581, 1583, 1585, 1587, 1589, 1591, 1593, 1595, 1597, 1599, 1601, 1603, 1605, 1607, 1609, 1611, 1613, 1615, 1617, 1619, 1621, 1623, 1625, 1627, 1629, 1631, 1633, 1635, 1637, 1639, 1641, 1643, 1645, 1647, 1649, 1651, 1653, 1655, 1657, 1659, 1661, 1663, 1665, 1667, 1669, 1671, 1673, 1675, 1677, 1679, 1681, 1683, 1685, 1687, 1689, 1691, 1693, 1695, 1697, 1699, 1701, 1703, 1705, 1707, 1709, 1711, 1713, 1715, 1717, 1719, 1721, 1723, 1725, 1727, 1729, 1731, 1733, 1735, 1737, 1739, 1741, 1743, 1745, 1747, 1749, 1751, 1753, 1755, 1757, 1759, 1761, 1763, 1765, 1767, 1769, 1771, 1773, 1775, 1777, 1779, 1781, 1783, 1785, 1787, 1789, 1791, 1793, 1795, 1797, 1799, 1801, 1803, 1805, 1807, 1809, 1811, 1813, 1815, 1817, 1819, 1821, 1823, 1825, 1827, 1829, 1831, 1833, 1835, 1837, 1839, 1841, 1843, 1845, 1847, 1849, 1851, 1853, 1855, 1857, 1859, 1861, 1863, 1865, 1867, 1869, 1871, 1873, 1875, 1877, 1879, 1881, 1883, 1885, 1887, 1889, 1891, 1893, 1895, 1897, 1899, 1901, 1903, 1905, 1907, 1909, 1911, 1913, 1915, 1917, 1919, 1921, 1923, 1925, 1927, 1929, 1931, 1933, 1935, 1937, 1939, 1941, 1943, 1945, 1947, 1949, 1951, 1953, 1955, 1957, 1959, 1961, 1963, 1965, 1967, 1969, 1971, 1973, 1975, 1977, 1979, 1981, 1983, 1985, 1987, 1989, 1991, 1993, 1995, 1997, 1999, 2001, 2003, 2005, 2007, 2009, 2011, 2013, 2015, 2017, 2019, 2021, 2023, 2025, 2027, 2029, 2031, 2033, 2035, 2037, 2039, 2041, 2043, 2045, 2047, 2049, 2051, 2053, 2055, 2057, 2059, 2061, 2063, 2065, 2067, 2069, 2071, 2073, 2075, 2077, 2079, 2081, 2083, 2085, 2087, 2089, 2091, 2093, 2095, 2097, 2099, 2101, 2103, 2105, 2107, 2109, 2111, 2113, 2115, 2117, 2119, 2121, 2123, 2125, 2127, 2129, 2131, 2133, 2135, 2137, 2139, 2141, 2143, 2145, 2147, 2149, 2151, 2153, 2155, 2157, 2159, 2161, 2163, 2165, 2167, 2169, 2171, 2173, 2175, 2177, 2179, 2181, 2183, 2185, 2187, 2189, 2191, 2193, 2195, 2197, 2199, 2201, 2203, 2205, 2207, 2209, 2211, 2213, 2215, 2217, 2219, 2221, 2223, 2225, 2227, 2229, 2231, 2233, 2235, 2237, 2239, 2241, 2243, 2245, 2247, 2249, 2251, 2253, 2255, 2257, 2259, 2261, 2263, 2265, 2267, 2269, 2271, 2273, 2275, 2277, 2279, 2281, 2283, 2285, 2287, 2289, 2291, 2293, 2295, 2297, 2299, 2301, 2303, 2305, 2307, 2309, 2311, 2313, 2315, 2317, 2319, 2321, 2323, 2325, 2327, 2329, 2331, 2333, 2335, 2337, 2339, 2341, 2343, 2345, 2347, 2349, 2351, 2353, 2355, 2357, 2359, 2361, 2363, 2365, 2367, 2369, 2371, 2373, 2375, 2377, 2379, 2381, 2383, 2385, 2387, 2389, 2391, 2393, 2395, 2397, 2399, 2401, 2403, 2405, 2407, 2409, 2411, 2413, 2415, 2417, 2419, 2421, 2423, 2425, 2427, 2429, 2431, 2433, 2435, 2437, 2439, 2441, 2443, 2445, 2447, 2449, 2451, 2453, 2455, 2457, 2459, 2461, 2463, 2465, 2467, 2469, 2471, 2473, 2475, 2477, 2479, 2481, 2483, 2485, 2487, 2489, 2491, 2493, 2495, 2497, 2499, 2501, 2503, 2505, 2507, 2509, 2511, 2513, 2515, 2517, 2519, 2521, 2523, 2525, 2527, 2529, 2531, 2533, 2535, 2537, 2539, 2541, 2543, 2545, 2547, 2549, 2551, 2553, 2555, 2557, 2559, 2561, 2563, 2565, 2567, 2569, 2571, 2573, 2575, 2577, 2579, 2581, 2583, 2585, 2587, 2589, 2591, 2593, 2595, 2597, 2599, 2601, 2603, 2605, 2607, 2609, 2611, 2613, 2615, 2617, 2619, 2621, 2623, 2625, 2627, 2629, 2631, 2633, 2635, 2637, 2639, 2641, 2643, 2645, 2647, 2649, 2651, 2653, 2655, 2657, 2659, 2661, 2663, 2665, 2667, 2669, 2671, 2673, 2675, 2677, 2679, 2681, 2683, 2685, 2687, 2689, 2691, 2693, 2695, 2697, 2699, 2701, 2703, 2705, 2707, 2709, 2711, 2713, 2715, 2717, 2719, 2721, 2723, 2725, 2727, 2729, 2731, 2733, 2735, 2737, 2739, 2741, 2743, 2745, 2747, 2749, 2751, 2753, 2755, 2757, 2759, 2761, 2763, 2765, 2767, 2769, 2771, 2773, 2775, 2777, 2779, 2781, 2783, 2785, 2787, 2789, 2791, 2793, 2795, 2797, 2799, 2801, 2803, 2805, 2807, 2809, 2811, 2813, 2815, 2817, 2819, 2821, 2823, 2825, 2827, 2829, 2831, 2833, 2835, 2837, 2839, 2841, 2843, 2845, 2847, 2849, 2851, 2853, 2855, 2857, 2859, 2861, 2863, 2865, 2867, 2869, 2871, 2873, 2875, 2877, 2879, 2881, 2883, 2885, 2887, 2889, 2891, 2893, 2895, 2897, 2899, 2901, 2903, 2905, 2907, 2909, 2911, 2913, 2915, 2917, 2919, 2921, 2923, 2925, 2927, 2929, 2931, 2933, 2935, 2937, 2939, 2941, 2943, 2945, 2947, 2949, 2951, 2953, 2955, 2957, 2959, 2961, 2963, 2965, 2967, 2969, 2971, 2973, 2975, 2977, 2979, 2981, 2983, 2985, 2987, 2989, 2991, 2993, 2995, 2997, 2999, 3001, 3003, 3005, 3007, 3009, 3011, 3013, 3015, 3017, 3019, 3021, 3023, 3025, 3027, 3029, 3031, 3033, 3035, 3037, 3039, 3041, 3043, 3045, 3047, 3049, 3051, 3053, 3055, 3057, 3059, 3061, 3063, 3065, 3067, 3069, 3071, 3073, 3075, 3077, 3079, 3081, 3083, 3085, 3087, 3089, 3091, 3093, 3095, 3097, 3099, 3101, 3103, 3105, 3107, 3109, 3111, 3113, 3115, 3117, 3119, 3121, 3123, 3125, 3127, 3129, 3131, 3133, 3135, 3137, 3139, 3141, 3143, 3145, 3147, 3149, 3151, 3153, 3155, 3157, 3159, 3161, 3163, 3165, 3167, 3169, 3171, 3173, 3175, 3177, 3179, 3181, 3183, 3185, 3187, 3189, 3191, 3193, 3195, 3197, 3199, 3201, 3203, 3205, 3207, 3209, 3211, 3213, 3215, 3217, 3219, 3221, 3223, 3225, 3227, 3229, 3231, 3233, 3235, 3237, 3239, 3241, 3243, 3245, 3247, 3249, 3251, 3253, 3255, 3257, 3259, 3261, 3263, 3265, 3267, 3269, 3271, 3273, 3275, 3277, 3279, 3281, 3283, 3285, 3287, 3289, 3291, 3293, 3295, 3297, 3299, 3301, 3303, 3305, 3307, 3309, 3311, 3313, 3315, 3317, 3319, 3321, 3323, 3325, 3327, 3329, 3331, 3333, 3335, 3337, 3339, 3341, 3343, 3345, 3347, 3349, 3351, 3353, 3355, 3357, 3359, 3361, 3363, 3365, 3367, 3369, 3371, 3373, 3375, 3377, 3379, 3381, 3383, 3385, 3387, 3389, 3391, 3393, 3395, 3397, 3399, 3401, 3403, 3405, 3407, 3409, 3411, 3413, 3415, 3417, 3419, 3421, 3423, 3425, 3427, 3429, 3431, 3433, 3435, 3437, 3439, 3441, 3443, 3445, 3447, 3449, 3451, 3453, 3455, 3457, 3459, 3461, 3463, 3465, 3467, 3469, 3471, 3473, 3475, 3477, 3479, 3481, 3483, 3485, 3487, 3489, 3491, 3493, 3495, 3497, 3499, 3501, 3503, 3505, 3507, 3509, 3511, 3513, 3515, 3517, 3519, 3521, 3523, 3525, 3527, 3529, 3531, 3533, 3535, 3537, 3539, 3541, 3543, 3545, 3547, 3549, 3551, 3553, 3555, 3557, 3559, 3561, 3563, 3565, 3567, 3569, 3571, 3573, 3575,

